

W. Bednarkowa, „*Wielointeligentne lekcje*”, [w:] *Niezbędnik pedagoga, psychologa, wychowawcy*, „Fraszka Edukacyjna” 2008, nr 6 (fragmenty)

Truizmem jest mówić, że szkoła musi się zmieniać, bo...

- ...jeśli w domach nie „Frانيا” pierze, a w polu nie wół orze, to i w szkole trudno używać tylko kredy, tablicy, zeszytu, podręcznika;
- ...świat, zmieniając się, dąży do **jakości** oferowanych usług, produktów, tj. do zaspokajania potrzeb i oczekiwań klientów, a nawet do ich generowania, więc i **z chodzenia do szkoły dzieci powinny być przynajmniej zadowolone**, a warto pomarzyć, że są zachwycone;
- ...dzięki badaniom neurologicznym z użyciem np. tomografów komputerowych, rezonansów magnetycznych wiemy coraz więcej o pracy mózgu, możemy **zobaczyć, kiedy mózg jest aktywny**, a kiedy pasywny, kiedy i jakie emocje go stymulują, więc i szkoła powinna czerpać z tych badań, by sprzyjać aktywności mózgowi klientów edukacji;
- ...każdy człowiek ma *inteligencje wielorakie* - domeny, mocne strony, to „coś”, co pozwala mu się uczyć, rozwijać i zmieniać świat, dlatego też lekcje powinny być **wielointeligentne**, tj. na lekcjach powinien być wykorzystywany potencjał tych domen, które uczniowie mają, bo to oznacza, że wtedy ich mózgi są aktywne, więc że rozwijają się również takie obszary mózgu, które nie są domenami *wielorakich inteligencji* tych uczniów, np. osoba kinestetyczna **MUSI SIĘ RUSZAĆ**, żeby uczyć się liczyć, czytać, pisać...

Co więc zrobić, by dzięki szkole dzieci stawały się coraz mądrzejsze, bogatsze i... zdrowsze?

Chcąc dzielić się swymi przemyśleniami, zaplanowałam następujący porządek wypowiedzi:

- I. O uczeniu i uczeniu się, czyli o tym, jak powinien wyglądać proces edukacji i jakie są poziomy (etapy) pracy na lekcjach
- II. O roli nauczyciela, czyli o tym, jak jego postawa wpływa na progres lub regres w rozwoju uczennicy lub ucznia

W opublikowanym artykule, z którego pochodzą zamieszczane tu fragmenty, poruszam również ważne problemy związane ze szkolnym ocenianiem i w ogóle ewaluacją: O WSO (wewnątrzszkolny system oceniania) i różnych rodzajach ewaluacji, czyli o tym, jaka jest rola

oceniańa w osiaganiu przez dzieci sukcesow szkolnych, a takze o doborze odpowiedniego rodzaju ewaluacji do konkretnej sytuacji dydaktycznej

Na wstepie przede wszystkim pragne odniec sie do filozoficznej koncepcji czlowieka, ktorej holduje: po pierwsze CZLOWIEK, bowiem to ona wyznacza moj tok myslenia.

Jestem swiadaoma tego, ze nie wszyscy nauczyciele kieruja sie taka zasada. Wielu z nas uwaza, ze nasza prace dyscyplinuje „realizacja programu, materiału” i trudno mi z tymi osobami polemizowac. Po prostu – roznimy sie. Dla mnie – co powtarzam z naciskiem - **najwazniejszy jest czlowiek** – jego emocje, duchowosc, fizycznosc i wreszcie intelekt.

Homo sapiens sapiens - czlowiek rozumny, myslacy i rozwijajacy sie - to „mieszanka” wewnetrznych aktorow, o rozwój ktorych nikt tak nie zadba, jak on sam: *homo ludens* (czlowiek zabawy, radości), *homo kreator* (czlowiek tworczy, aktywnie wykorzystujacy m.in. potencjal prawej polkuli swego mozgu), *homo viator* (czlowiek w drodze, ustawicznie czegoś doswiadczajacy, z kimś lub z czymś sie spotykajacy), *homo eutyfronicus* (czlowiek cywilizacji informatycznej swiadomie czerpiacy z niej korzysci, ale tez przez nia nieubezwlasnowolniony) – *ecce homo!*

By Ten Czlowiek - ktory na dodatek w szkole najczesciej jest dzieckiem¹ - mogl na lekcjach SIE rozwijac, potrzebny jest Nauczyciel na miare XXI wieku!

Taki Nauczyciel wie, ze nie sama glowa chodzi do szkoly, dlatego:

1. po pierwsze - dba o to, by uczennicy i uczniowi towarzyszyly emocje - najlepiej dobre, pozytywne - bo tylko wtedy mozg czlowieka jest aktywny, co pozwala mu sie uczyc;
2. po drugie – tak postepuje, by i uczennica, i uczen byli ŚWIADOMI tego, co sie na lekcjach bedzie dzialo, czego beda mogli sie na nich uczyc (a moze nawet nauczyc) i czego po lekcjach bedzie mozna od nich – jako od osob ODPOWIEDZIALNYCH – oczekiwac;
3. po trzecie wreszcie – kompetentnie i tworczo wykorzystuje aktualne przepisy prawne obowiazujace w polskich szkołach, a zwlaszcza kreatywnie zaradza wiedza na temat ewaluacji.

(...)

¹ W Polsce Konwencja Praw Dziecka gwarantuje dziecku (osobie do 18 roku zycia) prawo do nauki. Art. 70 Konstytucji RP naklada zas na rodzicow (prawnych opiekunow) obowiazek szkolny, co oznacza, ze te osoby musza dziecku stworzyc warunki do korzystania z przyslugujucego mu prawa.

O uczeniu i uczeniu się, czyli o tym, jak powinien wyglądać proces edukacji i jakie są poziomy (etapy) pracy na lekcjach

Dziś wiemy, że to dzięki **konstruktywizmowi** ludzie poznają swoje atuty, zdolności, a także ograniczenia i wypracowują własny sposób uczenia się, osobistą metodę na bycie aktywnym. Podejście zgodne z konstruktywizmem pozwala nauczycielom obserwować uczniów nie tylko po to, aby pomóc im w budowaniu „osobistej konstrukcji” w mózgu, ale także po to, by jako nauczyciele – facylitatorzy, czyli „ułatwiacze”; edukatorzy, czyli „organizatorzy procesu edukacyjnego” – mogli dopasowywać swe lekcje do potrzeb i oczekiwań młodych.

Tak „uczyć”, oznacza stwarzać warunki do tego, by uczennica lub uczeń mieli okazję się uczyć i nauczyć.

Tak „uczyć”, oznacza też chcieć przygotowywać się do lekcji **wielointeligentnych**, to znaczy lekcji, na których zróżnicowane zadania uaktywnią nawet najbardziej opieszłych i pasywnych.

(...)

Współcześni młodzi to już inne pokolenie niż ich rodzice. To niekoniecznie dzieci „grzeczne” – posłuszne; częściej to osoby świadomie walczące o swoje. Niektórym nie udaje się jeszcze przyjąć postawy asertywnej, więc sięgają do wzorców, jakie dają im nauczyciele/rodzice zachowujący się jak *krytyczni rodzice*²: roszczeniowo-nakazowych zanurzonych w tonie obrazy i jawnego niezadowolenia. Jeśli na lekcji daje się zauważyć otwartość na argumentację, więc na dialog i ustępstwa w duchu „i ja się cieszę, i ty się cieszysz” i uczennice i uczniowie współpracują z sobą, uczą się od siebie wzajemnie, to taki sposób organizacji lekcji nazywa się **socjokonstruktywizmem**. Dzięki niemu uczniowie – obok wypracowanej już i uświadomionej konstrukcji siebie samego lub siebie samej – rozwijają interpersonalną domenę swych *wielorakich inteligencji*, zwiększają swój iloraz emocjonalności³ - EQ - mierzony umiejętnością słuchania i współpracy, życzliwością, empatią...

Socjokonstruktywizm nie znosi stagnacji i narzucanych form prowadzących do etykietowania, realizacji samospelniających się przepowiedni, niesprawiedliwości i przewidywalności. Socjokonstruktywizm uczy tolerancji, choć dopuszcza nieakceptację;

² Termin z analizy transakcyjnej E. Berne'a (np. „W co grają ludzie”)

³ p. D. Goleman, np. „Inteligencja emocjonalna”

zachęca do wyrażania krytyki, stawiając tamę krytykanctwu; godzi postawę lidera z synergią, którą daje grupa.

„Oto ja” (skutek działania konstruktywizmu) i „ja pośród innych” (efekt pracy w duchu socjokonstruktywizmu) stanowią fundamenty pracy dobrej szkoły, jednakże jej ukoronowaniem, bezpiecznym zadaniem, jest **konektywizm** – taki sposób edukacyjnego postępowania, który umożliwia wymianę myśli, zdań, porozumiewanie się żyjącego w globalnej wiosce *flexibilnego, elastycznego pokolenia Y*, przedstawicieli gatunku *homo eutyfronicus*.

Konektywizm sprzyja uczeniu się demokracji, rozwojowi mediacji, ale również pozwala być asertywnym i ważyć, co dla kogo w danej chwili jest najistotniejsze.

O roli nauczyciela, czyli o tym, jak jego postawa wpływa na progres lub regres w rozwoju uczennicy lub ucznia

Nauczyciel może się zachowywać jak usługodawca – życzliwie i kompetentnie zachęcać do... - rezygnując z postawy „rodzica krytycznego” lub/i „rodzica opiekuńczego”, co jest charakterystyczne dla nauczyciela „tradycyjnego”.

Profesjonalna odpowiedzialność polega na cierpliwym dążeniu do wyznaczonych przez *podstawę programową* celów.

Nauczyciel zachowujący się „tradycyjnie” potrafi: zrugać za spóźnienie, następnie kazać wykonywać polecenia, np. otworzyć podręcznik, zeszyt, zapisać temat lekcji, przeczytać wiersz, odpowiedzieć na pytania, itp. Nie uzyskawszy tego, czego oczekuje od klasy, albo ponowi krytykę zachowania ucznia, który – zdaniem takiego nastawionego na tropienie błędów i luk nauczyciela - jest opieszwały, krnąbrny, leniwy; albo – z lęku o brak efektów uczenia, czy w akcie rezygnacji z utopijnie zaplanowanych, nieosiągalnych celów – rozpościera parasol ochronny nad uczniem, dyktując np. wnioski z lekcji. Tak czy siak, krytykując, czy samarytańsko opatrując, nauczyciel w XXI wieku nie dość, że nie sprzyja rozwojowi drugiego człowieka, to na dodatek swą toksyczną postawą może go ograniczać.

Ważne jest, żeby postawa nauczyciela pokazywała, co to znaczy **być dorosłym** – odpowiedzialnie organizować sytuację dydaktyczną tak, by beneficjentem lekcji była i cała klasa, i jednocześnie pojedynczy uczniowie.

Człowiek się uczy, wykorzystując swą zdolność, lub swe zdolności, które nierzadko jakże są inne od tej, jakiej oczekuje istota nauczanego przedmiotu! Weźmy np. matematykę – tu potrzebna domena matematyczno-logiczna, ale jeśli to będzie geometria i figury przestrzenne, to bez domeny przestrzenno-wizualnej będzie ciężko... a jeśli jeszcze dojdą tzw. zadania z treścią, to przydałaby się domena lingwistyczna, a tymczasem każdy **potrzebuje wykorzystywać to, w co obdarzon, aby rozwijać te domeny, których matka-natura poskąpiła**, więc interpersonalny potrzebuje skonsultować, poradzić się innych, kinestetyczny musi się ruszać, potrzebuje badać namacalnie; muzycznemu przydałby się stymulator w postaci odpowiednich taktów: allegro – pobudzających, lento – wyciszających...

Zdolność – to predyspozycja do **łatwego** opanowywania pewnych umiejętności, zdobywania wiedzy, uczenia się; potencjalna sprawność, możliwość robienia czegoś, zdatność do czegoś, np. odpowiedzialny nauczyciel wf. wie, że skoro otyłość jest zarazą XXI wieku, to misją jego lekcji jest stworzyć dzieciom warunki do tego, by umiały się ochronić, obronić przed tą chorobą, by sobie radziły z tym problemem. Odpowiedzialny nauczyciel wf. spróbuje więc dotrzeć do uczennic interpersonalno-muzycznych, by wywołać w nich motywację i chęć do ruchu, włączając interesującą je muzykę, w takt której dziewczyny będą się ruszać, jednocześnie dyskutując dręczący je problem.

Lekcje powinny służyć ćwiczeniu się uczennic i uczniów w umiejętności stosowania – a nawet tworzenia - narzędzi do łowienia różnorodnych ryb. Szkolne lekcje nie powinny ograniczać się do rozdawania jakiegoś określonego gatunku ryb, niechby nawet wg ekspertów – najlepszych.

Nauczyciel XXI wieku nie krytykuje uczniów za błędy i braki; nie wyręcza ich w pracy; proponuje im przeżycie ciekawej przygody i zaprasza ich do aktywności, m.in. do tworzenia własnych, skutecznych mnemotechnik.

. „Powodzenia!” powie odpowiedzialny, *dorosły*⁴, zapraszający nauczyciel, z ust którego często wydobywają się **magiczne słowa**: *proszę, przepraszam, dziękuję*.... Nie będzie ani ganił, ani straszył, ani... szantażował; nie odwróci się też obrażony, kiedy usłyszy uczniowskie „nie”!

⁴ Termin z analizy transakcyjnej E.Berne'a (np. „W co grają ludzie”)

Zamiast zakończenia...

Po pierwsze (1.), to nauczycielowi państwo płaci za USŁUGĘ EDUKACYJNĄ, czyli za takie zachowanie, które powoduje, że dzieciom chce się chcieć!

Jeśli nauczyciele zauważą, że dziecko nie chce tego, co mu oferuje szkoła, to... albo powinni stosować techniki, które pozwolą dziecku - jakby niechący - osiągnąć to, co świadomie odrzucało (cóż, dziecięca przekora: „na złość matce odmrozę se nogi!”), i na dodatek mieć z tego sukcesu szkolnego satysfakcję, albo - dopytując dziecko o to, co dla niego ważne, sami (przynajmniej na jakiś czas) będą się dopasowywać do dziecięcych potrzeb, możliwości i oczekiwań; albo... zmieniają zakład pracy.

Po drugie (2.) - nauczyciele nie są rodzicami swych uczennic i uczniów, więc ani nie muszą tych dzieci kochać (na dodatek bezwarunkowo!), ani je karać; ale swym zachowaniem powinni pokazywać, co to znaczy DOROSŁOŚĆ - odpowiedzialność, kompetencja, niepoddawanie się falom emocjonalnych uniesień, asertywność – i w jaki sposób do niej dochodzić.

Po trzecie (3.), współczesne pokolenie młodych – czy je nazwać pokoleniem Y, czy JP II, czy *prefiguratywnymi⁵ recentywnymi⁶* – w jednym jest zgodne: „nie to ładne, co ładne, ale co się komu podoba” i jeśli nie akceptowanie, to przynajmniej tolerowanie przez nauczycieli takiego podejścia może prowadzić DO ROZKWITU wielu KREATYWNYCH POSTAW, zachowań, pomysłów, a stąd już niewielki krok do... ujawnienia drzemiącego w dziecku talentu i do odnalezienia swego – być może niepowtarzalnego – miejsca na rynku pracy.

Po czwarte (4.) wreszcie, **szkoła się nie zmieni, jeśli nie zmieni się stosowane w niej ocenianie!**

Wprowadzenie na rynek edukacyjny EWALUACJI DIALOGOWEJ – *zapraszania do rozwoju wszystkich aktorów sceny edukacyjnej* – jest nie tylko szansą, ale wręcz wołaniem o zmiany w WSO (wewnątrzszkolny system oceniania).

⁵ termin M.Mead określający kulturę, w której dzieci uczą dorosłych

⁶ termin j.Bańki opisujących postawę współczesnych młodych; *a recentiori* oznacza „tu i teraz”